ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co drugi tydzień.

Rok 5 CHOJNICE, Nr. 5

Postępy wiedzy w służbie kultury rolnej.

Już w końcu XIX. wieku zaczęto robić doświadczenia z zasilaniem elektrycznością ziemi uprawnej, w celu spowodowania szybszego i silniejszego wzrostu roślin i znacznie prędszego dojrzewania. Już w roku 1902 ogłosił szwedzki uczony dr. Lemstrom z Finlandji broszurę pod tytułem: „Zwiększenie plonów zbóż i roślin hodowlanych pod wpływem elektryczności", która była przetłómaczona na kilka języków. Pierwsze doświadczenia były robione w doniczkach i przy dostarczaniu sztucznie wytwarzanej elektryczności, gdyż pierwotne próby z zastosowaniem elektryczności z powietrza nie udawały się. Próby te przeprowadzono w ten sposób, że nad pólkiem doświadczalnem lub doniczkami przepuszczano prąd elektryczny przez zmontowaną w odpowiedni sposób siatkę.

Doświadczenia robione w tym kierunku jedne dawały rezultaty dodatnie, drugie takowych nie dawały, lecz w zastosowaniu okazały się za drogie.

Następnie na większą skalę robione były analogiczne doświadczenia przez właściciela dóbr Lodge'a w okolicach Birminghamu i przez czeskiego rolnika Trnka w Taborze, które dały bardzo dobre rezultaty, lecz nie mogły być zastosowane w praktycznem życiu z powodu bardzo skomplikowanej konstrukcji i kosztowności sztucznego prądu.

Zaczęto znowu powracać do sposobów zastosowania elektryczności z powietrza, który sprowadzano przy pomocy odpowiednich masztów lub nawet powietrznych balonów, połączonych drutami z ziemią.

Po wojnie wznowił doświadczenia w tym kierunku jeden z rolników francuskich w Normandji i umiał je rozwiązać na podstawie racjonalnej. Rolnik ten ułożył w polu doświadczalnem przewodniki druciane poniżej głębokości normalnej orki i połączył je w odpowiedni sposób rozstawionemi masztami, które miały za zadanie sprowadzić elektryczność powietrzną do uprawianych pól.

Powstały w ten sposób w sieci drutów prąd elektryczny pobudzał wegetację roślin. Tym razem doświadczenia się udały, wywołały duże wrażenie we Francji i było to pokazane na jednej z wystaw rolniczych. Podobno rolnik ten znalazł naśladowców we Francji.

Ostatnio jeden z wiedeńskich dzienników ogłasza informacje o doświadczeniach robionych w roku ubiegłym w majątku Alt-Glienicke pod Berlinem przez Fritschego, które w najogólniejszej zasadzie oparte są na doświadczeniu rolnika normandzkiego we Francji.

Na doświadczalnem polu wynalazca założył 10 cm. poniżej głębokości normalnej orki z żelaznego i stalowego drutu odpowiednie magnetyczno- elektryczne pole w postaci siatki. Sieć ta była połączona przy pomocy ośmiometrowych masztów z powietrzem z którego przy pomocy elektro magnetycznych urządzeń elektryczność została ściągana do sieci w ziemi.

Doświadczenia z tą elektryczną kulturą w roku bieżącym miały bardzo dobre wyniki. Po wczesnem sprzątnięciu żyta i jęczmienia ozimego, obsiano pola żytem i jęczmieniem, których stan jest taki, że w końcu września nastąpią na tych polach powtórne żniwa. Te doświadczenia są robione na lekkich nienawożonych polach (klasa VII). Fritsche uprawiał na swoim polu doświadczalnym również buraki cukrowe. Przeciętny plon z hektaru wynosi w Niemczech 26.000 kg. obciętych buraków cukrowych przy wydajności 15, 13 cukru surowego na dobrych i odpowiednio nawożonych glebach.

Fritsche otrzymał na swoich lekkich brandenburskich polach folwarku Alt-Glinicke rezultaty następujące:

Pole normalnie nawożone dało z 1 hektarą:

buraków cukrowych	20 040 kg.
liści	20 808 kg.
cukru	2 541 kg.

Pole z elektryczną kulturą:

Z 1 hektarą:

buraków	39 740 kg.
liści	43 860 kg.
cukru	5 740 kg.

Plon ten znacznie przewyższa normalny przeciętny plon niemiecki buraków cukrowych o 50 proc. Instalacja ta nie jest kosztowna i ma wystarczyć na lat 12-cie. Elektryczność ściągana z powietrza jest bezpłatna. Niemcy fachowcy widzą w tem dużą przyszłość dla swego rolnictwa. N.

Ciekawe spostrzeżenia o domieszkach w mleku.

Przez badania naukowe zostało stwierdzone, że do mleka może się przedostać bardzo wiele rzeczy postronnych, a także i środków leczniczych, które zostały wprowadzone do organizmu danego osobnika.—

Najłatwiej przenika do mleka jod przy leczeniu preparatami jodowemi; przenika również do mleka

wiele innych substancji, nie należących zupełnie do części pokarmowych.

Stwierdzony został wypadek zatrucia dziecka przez mleko mamki, która zażyła trucizny w celu samobójczym. Dowiedzionem jest, że krowy karmione wywarem kartoflanym, zawierającym około 6 proc. alkoholu, dają mleko zawierające 1 proc. alkoholu. Następnie w skład mleka łatwo mogą się przedostać: eter, chloroform i brom; dr. Pancer odkrył znaczną domieszkę bromu w mleku kobiety, która leczyła się preparatem bromowym. Wskutek zażywania do wewnątrz kalomelu w mleku danego osobnika, zawsze okaże się pewna ilość rtęci; z tego wynika, że naprzykład krowom nie należy nigdy dawać kalomelu ani też nawet nie stosować żadnych przemywań rozczynami sublimatowemi. —

Bardzo często znajdowano w mleku zwierząt sole bizmutowe, miedzi, ołowiu, i cynku, a także i sole wapienne; wapno znajdowano też w mleku kobiecem, którego zawartość wynosiła około 0.05 proc. W mleku również może się znajdować i żelazo, zawartość którego jest stałą i jednakową, sole zaś fosforowe zachowują się zawsze odwrotnie, ponieważ posiadają one własność przechodzenia z pokarmów do mleka i wskutek tego powiększają ilość fosforu w mleku. —

Często zdarzają się u ludzi zatrucia mlekiem od tych zwierząt, które nieraz przypadkowo zjadają różne zioła i trujące trawy jak belladona, sporysz, weratryna i inne. —

Stwierdzone zostało, że mleko kóz dalmackich, które najczęściej karmią się rośliną, zwaną Cytisus Waldem, jest bardzo szkodliwe, a nieraz i trujące. Niektóre rośliny i substancje udzielają mleku swego charakterystyczn. zapachu, a mianowicie rumianek, anyż, czosnek, cebula, koper; kamfora, terpentyna, kwas karbolowy, asafetyda i inne. — Nieraz wystarczy tylko oddychanie krowy powietrzem przesyconem np. kwasem karbolowym lub terpentyną, ażeby zapach ten udzielił się i mleku. —

Przy leczeniu wymienia różnemi maściami i olejkami mleko przez czas pewien posiada zapach tych olejków. —

Przy zadawaniu do wewnątrz aloesu mleko staje się gorzkie; rabarbar (radix rhei) zabarwia mleko na kolor żółty. —

Stwierdzonem zostało, że w czasie trwania zakaźnej choroby, znajdujące się w danym organizmie bakterje wydzielają z siebie tak zwane toksyny, czyli substancje szkodliwe, organizm zaś w celu samoobrony wytwarza antytoksyny; otóż okazało się, że w czasie trwania zakaźnej choroby w mleku danego zwierzęcia i znajdują się tak toksyny jak i antytoksyny. —

Wielki wpływ na mleko okazują tłuszcze; spożywany z różnemi pokarmami tłuszcz częściowo odkłada się w mięśniach, a częściowo wydziela się w mleku. Doświadczenia w tym kierunku były przeprowadzone dokładnie na kozach przez przyrodnika dr a Gogitydze; karmił on kozy olejem lnianym poczem stwierdził, że 33 proc. tłuszczu w ich mleku występuje w postaci czystego oleju lnianego. Przy karmieniu krów wielkiemi ilościami tanich tłuszczów roślinnych, jak oleju kokosowego, lnianego, rzepakowego i innych spekulanci otrzymują mleko i masło obfitujące w tłuszcze zwierzęce, lecz zawierające znaczny procent tłuszczów roślinnych, czego być nie powinno w maśle naturalnem. — Z. Olszański, lekarz wet

Uproszczone inspekta i rozsadniki.

Przed wysadzaniem warzyw, jako to: kapusty, brukwi, sałaty, czasem i cebuli na stałe miejsce, trzeba przedewszystkiem wyhodować zdrowe i silne flance, mające sporo drobnych korzeni, od których dalszy i ładny zwrost roślin jest zależny. To też przedewszystkiem wysiewamy nasiona na rozsadnikach, to jest na grządkach urządzonych na południowej stronie zabudowań i zabezpieczonych w bliskości domu ogrodzeniem przed kurami i innem ptactwem. Przyczem trzeba uwagę zwrócić, ażeby ziemia, przygotowana pod rozsadniki była zasobna w glinę, piasek i próchnicę. Ziemię pod rozsadnik trzeba nawozić nawozem dobrze przetrawionym i jesienią; na zimę koniecznie przekopać. Przy nawożeniu zaś wiosennem, a szczególnie świeżym końskim nawozem, na rozsadzie kapusty zjawia się niszczyciel w postaci pchełki ziemnej.

Przy wysiewaniu nasion w świeżą ziemię trzeba mieć na uwadze, że rozsada, rosnąca za gęsto, daje główki małe i późno zwijające się, a więc trzeba rozsadę siać rzadziej.

Rozsiane nasiona trzeba lekko zagrabić i, ażeby wilgoć prędzej dochodziła do nasienia, zaraz uklepać grządkę.

Po uklepaniu przykryć trzeba zlekka zagonki słomą lub rogożą, ażeby utrzymać wilgoć w ziemi, ale zaraz po ukazaniu się kiełek trzeba ocieniowanie zdjąć. W razie jeżeli rozsada zostałaby trochę przymrożona, to przed wschodem słońca zagony zlewa się zimną wodą i nakrywa workami, dopóki zamróz z liści nie zejdzie.

Rozsada powinna mieć stale zmieniane miejsce, gdyż praktykowana na tym samym kawałku ziemi, często się nie udaje.

Ażeby mieć wcześniejszą rozsadę kapusty, pomidorów, kalafjorów i innych warzyw, trzeba hodować rozsadę w inspekcie, który bez dużego zachodu można przygotować w ten sposób: zbić skrzynkę takiego formatu, ażeby do jej przykrycia nadały się wyjmowane już w tym czasie okna dubeltowe z mieszkania, wybrać zasłonięte od wiatru miejsce, ułożyć warstwę końskiego ciepłego nawozu grubości około 40 cm. i na niej postawić skrzynię ukośnie ku stronie południowej i obłożyć nawozem jej boki. Ażeby utrzymać ciepło w skrzyni równomiernie, lepiej jest przekładać nawóz liśćmi lub igliwiem leśnem. Po udeptaniu gnoju w skrzyni trzeba wsypać do niej dobrą przesianą ziemię, założyć okna i okryć słomianemi matami, żeby ziemia nie wyschła, a chwasty znajdujące się w ziemi — zakiełkowały.

Gdy ziółko zakiełkuje, trzeba niezwłocznie ziemię przekopać i siać nasiona, które po lekkiem przysypaniu ziemią do czasu ich wzejścia cieniuje się rogożami i matami i które zdejmuje się jak tylko rośliny poczną wschodzić. Gdy słońce przygrzeje, uchyla się okna, a ponieważ kapusty, cebule, kwiaty powinny mieć temperaturę około 12 stopni R., to jeżeli mają o wiele cieplej, okno uchyla się wyżej. Wobec zaś spodziewanych przymrozków okrywać trzeba okno matami. Od czasu wejścia roślin trzeba je wietrzyć po parę godzin, a im cieplej na dworze, tem wyżej podnosi

się okna. Kilkanaście dni przed wysadzeniem roślin do gruntu trzeba je hartować i na dzień okna zupełnie zdejmować, a jeżeli nie spodziewamy się większych przymrozków — to i na noc.

Inspekt czyli przyśpiesznik można również urządzić zupełnie bez gnoju, wykopując pod inspekt w zacisznej stronie ogrodu pod słońce rów głębokości około 45 cm., szerokości 150 cm, i od 3 do 6 mtr. długości.

Do połowy rowu kładziemy liście z drzew lub igliwie, które zalewamy gnojówkę i mocno udeptujemy i na to sypiemy dobrą żyzną ziemię. Brzegi rowu obkładamy deskami, 30 cm. szerokości, na które nakładamy okna. Tego rodzaju inspekt zakłada się już po upływie mrozów, to jest w końcu marca.

Zywienie królików.

Żywienie królików naogół nie nastręcza zbyt znacznych kłopotów, jednakże przesadnem jest twierdzenie, iż króliki można żywić byle czem i mimo to królikarnia będzie dobrze sie rozwijać.

Jest to mniej więcej to samo, co przysłowiowe karmienie kozy „suchą miotłą". Kto się bliżej stykał z tą sprawą wie napewno, jak się czują w ten sposób karmione kozy i ile przytem dają mleka. Podobnie rzecz się ma i z królikami. Wiemy aż nadto dobrze, iż królik pozbawiony swobody i zamknięty w małej stajence, wymaga większej pielęgnacji, niż zwierzątko korzystające z pełnej swobody. Zarówno niedokarmianie, jak i zbytnie zakarmianie królików jest bezwzględnie szkodliwe.

Mijają się z prawdą, lub nigdy sami nie hodowali królików — ludzie, którzy piszą, że króliki można żywić jedynie chwastami i sianem zimową porą i mimo to będzie z nich pożytek. Kto w ten sposób myśli prowadzić królikarnię, niechaj lepiej nie rozpoczyna tej pracy, gdyż wkrótce czeka go pełne rozczarowanie. Królik naogół jest zwierzątkiem dość żarłocznem. Aby czuł się dobrze, potrzebuje zarówno paszy objętościowej (zieleniny, siana itp.)jak i treściwej (ziarna, otrąb itp.), według moich obliczeń miesięcznie dla królika potrzeba paszy bytowej t. j. niezbędnej do podtrzymania życia — siana 4 kg., owsa $^3/_4$ kg., otrąb pszennych $^3/_4$ kg., wreszcie okopowizny 4 kg. Dla sztuk zaś rozpłodowych w okresie rozmnażania ilość tę należy jeszcze zwiększyć, a mianowicie do $4^1/_2$ kg. siana, 1 kg. owsa, $^3/_4$ kg. otrąb, wreszcie do $4^1/_2$ kg. okopowizny. Żywienie królików w lecie samą trawą, a w zimie sianem zmuszałoby królików do pochłaniania zbyt dużej ilości tych produktów. Zważmy, iż siano jest od 2 do 3 razy mniej pożywne od ziarna otrąb, makuchów itp.

Gdybyśmy zmuszeni byli do karmienia królików przez pewien czas tylko sianem, należałoby dawać na sztukę przynajmniej 400 gramów siana dziennie. Wychodząc z powyższego założenia, możemy sobie obliczyć, ile potrzeba będzie paszy dla wyżywienia określonej ilości królików. Uprawiając niezbędne rośliny dla królików we własnem gospodarstwie, należy mieć na uwadze, iż mórg dobrej ziemi przy należytej uprawie może wyżywić do 600 sztuk królików. Liczymy mniejwięcej na jedną sztukę 8 i pół do 9 metrów kwadratowych powierzchni uprawnej roli.

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż dla królika główny pokarm stanowi trawa i siano, lecz podobnie, jak koń żywiony tylko sianem ma brzuch rozepchany i lichy wygląd — królik nie otrzymujący choć trochę owsa niema mięsa, sierść ma zmatowiałą, ruchy powolniejsze i t. d.

Królik, jako zwierzątko roślinożercze, je chętnie rożne chwasty, trawę, warzywa, owoce, liście i gałązki z drzew i krzewów, nasiona, ziarna makuchy, słodziny itd. Z pośród traw i siana wybiera najchętniej rośliny o szerokich liściach.

Zatem siano z łąk zalewnych, cenione zazwyczaj jako pokarm bardziej wartościowy dla większych zwierząt gospodarczych — dla królika ma mniejszą wartość, niż siano leśne, zawierające większy odsetek małowartościowych naogół roślin. Siano z koniczyny królik lubi, ale niestety, objada przeważnie listki, pozostawiając łodygi. Koniczynę świeżą je bardzo chętnie, należy wszelako zwracać uwagę, aby nie była mokra, gdyż zjedzona w nadmiarze wywołuje rozdęcie

Podobnie działają liście kapusty, zjedzone przez królika w nadmiarze. Króliki naogół podobnie jak zające, bardzo lubią różne rośliny z goryczką, jak piołun, chrzanowe liście, łubin, dziką cykorję, mniszek nadto liście i gałązki wierzby, osiki, dębu, leszczyny, brzozy, lipy, jabłoni. Gałązki drzew są pożyteczne, bo dają nadto pracę ciągle odrastającym zębom królików, które muszą mieć coś do gryzienia, w przeciwnym razie króliki gryzą drewniane części swych stajenek. Są rośliny szkodliwe dla królików, których nie należy dawać tym zwierzątkom. Między innemi do takich roślin należą: jaskry, zawilce, wilcze łyko, ostromlecze, maki, psianka czarna, wilcze jagody, fasola w zielonym stanie, sałata, gryka zielona, kąkol, liście wiśni, czereśni, moreli, śliwek i brzoskwiń.

W dzikim stanie królik sam unika roślin dlań szkodliwych, zresztą zjadając je nawet w niewielkich ilościach nie wyczuwa ich szkodliwości, gdy natomiast siedząc w stajence z głodu zjada często paszę dla siebie szkodliwą i przytem zjada ją nieraz w nadmiarze. Ziemniaki surowe i obierki z ziemniaków są również szkodliwe, natomiast ziemniaki gotowane zmieszane naprzykład z otrebami, pszennemi stanowią dobrą paszę. Inne okopowe, a zwłaszcza marchew pastewna, buraki pastewne i cukrowe, pasternak — króliki bardzo lubią i jedzą je chętniej surowe. Liście łopianu również należą do paszy lubianej przez króliki.

O szkodnikach w budynkach dla zwierząt domowych.

Nie każdy może zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo ujemnie wpływa na higjenę naszych zwierząt obecność rożnych szkodników (szczury, myszy, jaskółki gołębie itp.) w zajmowanych przez nich budynkach.

Zależnie od ilości tych szkodliwych stworzeń wyrządzają one szkody większe lub mniejsze. Największą plagą są szczury i myszy. — Szczury przeważnie przebywają w chlewniach, gdzie zarażają trzodę trychinami i zagryzają prosięta, znajdują się też one w stajniach i oborach, gryzą i niepokoją zwierzęta, co

wpływa bardzo ujemnie na ich odkarmienie. Konie niechętnie jedzą paszę, zanieczyszczoną przez odchody tych wstrętnych stworzeń.

Należy więc prowadzić zaciętą walkę z myszami i szczurami, nie lekceważyć sobie, gdy zjawiają się one w budynkach, niszczyć ich kryjówki nie nakrywać ścieków deskami, pod któremi znajdują one często schronienie i stosować wszelkie i możliwie najskuteczniejsze środki i sposoby do ich wytępienia. Bardzo niewłaściwem i niehigjenicznem jest utrzymywanie w stajniach czy oborach wszelkiego ptactwa jak kur, indyków lub gołębi, ponieważ często się zdarza, że na konie przechodzą rożne pasorzyty skórne od ptactwa to jest tak zwane kleszcze; najczęściej bywa, to wtedy, gdy grzędy są urządzone nad zwierzętami.

W takich przypadkach na szyi i grzbiecie koni zjawiają się guziczki, pokryte strupkami, które wywołują silne swędzenie.

Również z tego samego względu nie można pozwalać na to, ażeby w stajniach i oborach znajdowały się jaskółcze gniazda i należy je bezwzględnie niszczyć

Wogóle koniecznem jest, żeby przeznaczone dla zwierząt budynki były co pewien czas dokładnie obejrzane i zbadane, a w razie ujawnienia jakichkolwiek szkodników, takowe niezwłocznie tępić, budynki zaś oczyszczać dezynfektować. Wiele dopomaga tej sprawie dobre oświetlenie ponieważ w pomieszczeniach widnych o wiele łatwiej jest zauważyć coś niewłaściwego.

Pamiętaj i powtarzaj drugim!

1. Głąbie kapusty i wszystkich pokrewnych roślin należą w ogień, nie na kompost, nie do nawozu i że nie wolno ich przyorywać, jeżeli się chcesz ustrzec kiły kapuścianej.

Kiła czyli przekuplina kapusty jest tem dla roślin krzyżowych czem rak ziemniaczany dla ziemniaków.

2. Uważaj na swych sąsiadów, a zwłasza na właścicieli gruntów i pól działkowych, by zwalczali na równi z tobą kiłę kapusty.

3. Hoduj sobie sam rozsadę kapusty lub kupuj ją u rzetelnego ogrodnika. Nie kupuj nigdy rozsady u handlarzy na targu, u właścicieli ogrodników działowych lub w ogrodach zarażonych kiłą.

4. Po sprzątnięciu i spaleniu głąbi kapusty jesienią na polu, nie zapomnij pola tego nawieść miałem wapiennym.

Uprawa chmielu w Polsce.

Przed wojną światową produkcja chmielu na terenach należących obecnie do Polski, wynosiła około 37.000 c. m., co stanowiło 4 proc. ogólnej produkcji. W czasie wojny plantacje bardzo zmalały i w. r. 1924 produkcja chmielu u nas wynosiła zaledwie 16.000 c. m. przy obszarze plantacji około 2.000 ha. W latach ostatnich powierzchnia plantacji chmielu stale wzrasta, bowiem według danych Syndykatu Plantatorów Chmielu w r. 1926 wynosiła ona 2.500 ha. a w r. 1927 — 3.100 ha. w czem w woj. Wołyńskiem 1800 ha, w woj. Poznańskiem 200 ha, w. Kongresówce 750 ha, i w Małopolsce 350ha.

Produkcja chmielu w br. szacowana jest na około 25.000 c.m., z której to ilości około 5000 c. m., będzie skonsumowane w kraju — reszta zaś może być przeznaczona na eksport.

Prace nad podniesieniem uprawy chmielu w Polsce prowadzą następujące organizacje: 1) Syndykat Plantatorów Chmielu w Warszawie, 2) Wołyńskie Towarzystwo Chmielarskie, 3) Bank Chmielarski w Dubnie, 4) Wielkopolska Izba Rolnicza a ostotnio: 5) Związek Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego i 6) Lubelskie Towarzystwo Rolnicze. Zważywszy, że warunki przyrodnicze, jakie Polska posiada, są bardzo sprzyjające dla rozwoju tej gałęzi produkcji i biorąc pod rozwagę, że wywóz chmielu wpłynie niewątpliwie na polepszenie naszego bilansu handlowego ministerstwo rolnictwa akcję podniesienia uprawy chmielu najusilniej popiera przez: 1) organizowanie i subwencjonowanie zakładów doświadczalnych uprawy chmielu (stacja doświadczalna w Łucku), 2) szkolenie instruktorów chmielarskich, 3) popieranie akcji kredytowej na zakładanie chmielników i budowę suszarni chmielu.

Ponadto w ostatnich czasach poczyniono kroki w kierunku zebrania materjałów, związanych ze sprawami standaryzacji chmielu i uporządkowania handlu chmielem i w tym celu na początku lutego projektowane jest zwołanie w ministerstwie specjalnej konferencji.

Porada dla gospodyń.

O kartoflach.

Kartofle czyli ziemniaki stanowią bardzo dawny artykuł spożywczy. Stosunkowo tanie, dość pożywne i bardzo sycące, stały się głównem pożywieniem szerokich warstw ludności. Przytem nie uprzykszą się przy niemal codziennem spożywaniu.

Kartofle zawierają 75 proc. wody, 20 proc. mączki, około 2 proc. białka, odrobinę tłuszczu, soli spożywczych i cukru. Z powodu braku większej ilości białka i tłuszczu nie nadają się one do wyłącznego pożywienia.

Częste objawy anemji, niedokrewność niedożywienia i angielskiej choroby u ubogiej ludności pochodzą właśnie od spożywania kartofli, bez dodatku innych pokarmów, bogatych w białko, tłuszcz i sole spożywcze.

Przez fałszywy sposób gotowania tracą kartofle jeszcze wiele z swych pożywnych części. Najpożywniejsze są kartofle pieczone w łupie. Gotowane w łupie są pożywniejsze od gotowanych w stanie obranym. Z wodą mianowicie odlewa się część soli spożywczych. Gotowane w łupach nabierają jednak szczególnego smaku, a na wiosnę, gdy łupy zawierają więcej solaniny, mogą nawet być szkodliwe. Najwłaściwszy sposób gotowania kartofli odbywa się w parze. Do tego potrzeba garnka o dnie dziurkowanem albo z siatki.

Kartofle obrane nasolone stawia się w takim garnku na rodzaj rynki, dobrze dostosowanej i napełnionej wodą. Garnek przykrywa się szczelną przykrywką. Gotowane w parze, są kartofle bardzo sypkie i smaczne. Nigdy nie powinno się kartofli obierać za wcześnie i zostawiać w wodzie, aż nadejdzie czas gotowania. Kartofle trzeba w ten sposób gotować, żeby były miękkie tuż przed wydaniem. Po oddaniu wody, powinny postać szczelnie przykryte przez kilka minut, poczem należy je zaraz podać. Zachowują wtedy swój właściwy aromat (zapach) i smak. Kartofle przysmażane na smalcu są dość ciężko strawne. Smażone na maśle są strawniejsze, ale nie trzeba ich za dużo jeść krótko przed spaniem, jeśli się chce mieć spokojny i lekki sen.

Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego". w Chojnicach.